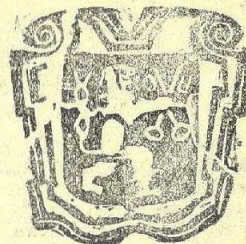


Legnica — Lubin Legnicki

Nr 10 (102) Rok VI Cena 1 zł

12 - 18 marzec 1959 r.

WIADOMOŚCI



ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Potrzebna jest pomoc

Z roku na rok zwiększa się zakres i rozszerza się formy pomocy społecznej świadczonej przez Wydział Zaopatrzenia i Spraw Socjalnych Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. W roku 1958 ze stałej pomocy pieniężnej w postaci zapomóg korzystało około 140 podopiecznych, a oprócz tego udzielono kilkaset zapomóg doraźnych. Nie ulega wątpliwości, że zapomogi te pomogły wielu osobom znajdującym się w ciężkich warunkach materialnych w przebrnięciu trudności, chociaż trudno powiedzieć, by zapewniały one chociażby minimum egzystencji.

Pomimo, że w roku 1958 na zapomogi stałe i doraźne wydatkowano z funduszy Miejskiej Rady Narodowej ponad 300 tys. złotych, skala potrzeb była znacznie większa i dlatego zapomogi musiały zostać ograniczone siłą faktu do wysokości przeciętnie od 200 — 400 zł, aby móc objąć nimi jak największą ilość potrzebujących pomocy. Jedynie w wypadkach wyjątkowych uzasadnionych szczególnie trudnymi warunkami i pilną koniecznością udzielenia pomocy, zapomogi sięgały 500 — 600 zł.

Przed wszystkim korzystają z zapomóg osoby starsze niezdolne już do pracy, nie posiadające z tych czy innych względów uprawnień do rent i emerytur. Korzystają z nich również osoby czasowo niezdolne do pracy, pozabawione opieki, ci których dotknęły wypadki losowe, a wreszcie ci, którzy znajdują się w trakcie załatwiania spraw rentowych, a już nie pracują i nie posiadają żadnych źródeł utrzymania. Jakże często zachodzi potrzeba udzielenia pomocy rodzinom porzuconym przez ojców i matek dosłownie bez żadnych środków do życia. Rzecz jasna, że zanim Wydział Zaopatrzenia

zapewni kobiecie pracę i pomoże ulokować dzieci w przedszkolach i żłobkach, trzeba zapewnić rodzinie chociażby przez krótki okres czasu minimum egzystencji. O rozmiarach tego groźnego zjawiska świadczy o poważnym osłabieniu więzów etycznych i moralnych wśród części naszego społeczeństwa, świadczy fakt, że w roku 1958 w opisanych okolicznościach zaszła konieczność udzielenia zapomóg w około 150-ciu wypadkach.

Trzeba stwierdzić, że nie zawsze i nie we wszystkich wypadkach pomoc

może być udzielona pomimo, że wnioskodawca ostatecznie pomocy tej w gruncie rzeczy potrzebuje. Zgłasza się wiele osób starszych nie korzystających z rent i emerytur z prośbą o pomoc, jednak gdy po przeprowadzeniu wywiadu okazuje się, że osoby te mają dorosłe dzieci zobowiązane do ich utrzymania, podania te załatwiane są odmownie.

Nie trzeba chyba przypominać, że utrzymanie rodziców jest świętym obo-

(Dokończenie na str. 2)



Gdy prym wodzi Bachus...

Z okazji wystawy Przysposobienia Rolniczego, która odbyła się w świetlicy gromadzkiej w Gogołowicach, w pow. lubińskim, urządzono zabawę taneczną. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby koniec jej był mniej żalospny.

Obfite plony calorocznej pracy stały się dodatkową okazją do oddania hołdu Bachusowi. Nic więc dziwnego, że jeszcze przed zabawą odebrał on niektórym młodzieńcom równowagę w nogach. Temperament ich jednak nie zmaliał. Gdy zatem pewna grupa uczestników zabawy chciała wyjechać do domu i znajdowała się już w samochodzie, gospodarze wywiali gości na kije i krzesła. W ferworze biatyki polamano większość sprzętu świetlicowe.

go, a okna pozbawiono szyb. Za te czyny główni bohaterowie „zjazdu” odpowiadać będą wkrótce przed sądem. Oto jeszcze jeden przykład wskazyjący na „korzyści” płynące z libacji suto okraszanych trunkami.

(zet)

Napastników

przy tym nie było

Niezbyt chyba uczciwie pracował sprzedawca Konstanty Bartkiewicz ze sklepu GS w Żelaznym Moście, w pow. lubińskim, skoro w pierwszych dniach stycznia br. nie wpłacił konisie remanentowej, mimo iż handlował zaledwie dwa miesiące. Po taniości on przywłaszczył sobie posiadną gotówkę w wysokości 1.640 zł. W tym celu sporządził raport kasowy, do którego dopisał jeszcze ubytki w wysokości 1.600 zł i przystąpił do dalszego przedsięwzięcia, jakim było ukrycie na strychu wspomnianego utargu.

Po dokonaniu tego aktu sprytny sprzedawca wsiadł na rower z pustą teczką, obwieżdżając spotykanym po drodze przechodniom, iż udaje się do Rynarciu, aby wpłacić utarg dzienny. Eoilog tej sprawy rozegrał się jednak wówczas, gdy cyklista przejeżdżając przez las, zatrzymał się, aby z własnej i nieprzymuszonej woli rabnąć głowę w ramę roweru i po uprzednim wzruszeniu w krzaki portfela oraz dokumentów, położył się w rowie i udawać ofiarę bandytyzmu.

Pierwszemu załkniemu przybyszowi sklepowy oświadczył, iż został napadnięty, w wyniku czego zabrano mu gotówkę.

Po zbadaniu sprawy okazało się wszakże, iż nie ma potrzeby ścigania „napastników” i że ekwipent niepotrzebnie nabił sobie guzów, gdyż krawa jaką otrzyma nie będzie wcale mniejsza.

(zet)

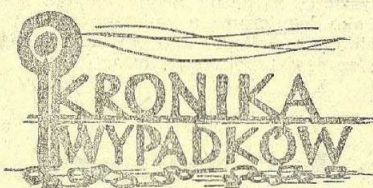
Przed egzaminem

W celu lepszego zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe zostały zorganizowane przez Zakład Handlu WZGS „Samopomoc Chłopska” Wroc aw cztery oddziały na terenie województwa. Jednym z nich jest Oddział w Legnicy. Oddziały pobierają lub otrzymują towary bezpośrednio od zakładu produkcyjnego i dostarczają poszczególnym Gminnym Spółdzielniom. Omija się w ten sposób magazyny WZGS i PZGS, skracając czas dostawy towaru do konsumenta.

Oddział w Legnicy zwany Między powiatową Hurtownią działalnością swą obejmuje powiaty: Legnica, Lubin Legnicki, Bolesławiec, Jawor i Złotoryja, zaopatrując w wyroby tekstylne, skórzane i obuwie oraz dziewiarstwo pięć wiejskich Domów Towarowych, cztery Miejskie Spółdzielnie Zaopatrzenia i Żywności i 30 Gminnych Spółdzielni.

Personel Oddziału tut. Zakładu Handlu Artykułami Przemysłowymi WZGS Wrocław z kierownikiem mgr Tadeuszem Jasioczą na czele dokłada wszelkich starań, aby Hurtownia zdała swój egzamin.

(Ego)



Zagadkowe samobójstwo

W dniu 1. III. br. ob. Winiarski powiadomił funk. MO o niecodziennym wypadku.

Przechodząc ul. Głogowską zauważył on meżczyznę skaczącego z mostu do przepływającej tam rzeki Czarniej. Na miejsce wypadku udali się niezwłocznie milicjanci jak również Straż Pożarna. Gruntowne przeszukiwanie rzeki nie dało rezultatu. Znalezione jedynie marynarkę z dokumentami, na podstawie których ustalono, iż denatem był pracownik Urzędu Telekomunikacyjnego — Alfons Świąćicki, zam. przy ul. Okólnej 12.

Nazajutrz ponowiono poszukiwania, w których wzięli udział funkcjonariusze MO, Straż Pożarna i żołnierze KBW. Tym razem udało się wyłowić zwłoki Świąćickiego.

Co było przyczyną samobójstwa? Co skłoniło Świąćickiego do desperackiego czynu? To wszystko pozostaje zagadką dnia, nad której rozwiązaniem pracują funkcjonariusze MO.

Zdołano jedynie ustalić, że Świąćicki popełnił samobójstwo w stanie nietrzeźwym.

(ren)

Człowiek pod kołami samochodu

W dniu 4. III. br. na j-dącego do pracy rowerzystę — Georga Stojko, zam. przy ul. Rew. Październikowej 2, najechał u zbiegu ulic Piast w kiej i Rew. Październikowej samochód ciężarowy. Stojkow doznał poważnych obrażeń ciała i natychmiast zo tał przewieziony do szpitala Nr 1. Okazało się, że samochód ciężarowy prowadzony przez Władysława Kanię należał do Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa MO.

(ren)

Na apel Partii

Dla uczczenia III Zjazdu PZPR zobowiązania wykonali:

Załoga Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Legnicy na kwotę 25.657 zł.

Załoga Browaru w Legnicy na ogólną sumę 113.622 zł.

Legnickie Zakłady Wyróbów Papierowych na sumę 7.007 zł.

Legnickie Zakłady Terenowe Przemysłu Materiałów Budowlanych na sumę 4.868 zł.

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej na sumę 5.500 zł.

(r)

St. sierż. Stefan Kolf ze Szkoły Oficerskiej KKW odpowiadając na apel naszej partii: „budowy 1000 szkół na 1000-lecie Państwa Polskiego” przekazał niezależnie od zadeklarowania 0,50% uposażenia — na budowę szkół w Leg-

nicy — 600 zł oraz 500 zł na budowę Domu Stareów im. rodziny Matysiaków.

Załoga Sp-ni Pracy „Mechanik” zobowiązała się przepracować jedną dniówkę przy budowie szkoły w Legnicy. Efekt finansowy tego zobowiązania wyraża się sumą 12.000 zł. Ponadto w/w załoga po taniości dla uczczenia III-go Zjazdu wykonała plan kwartalny w 1180%, co da sumę pół miliona złotych.

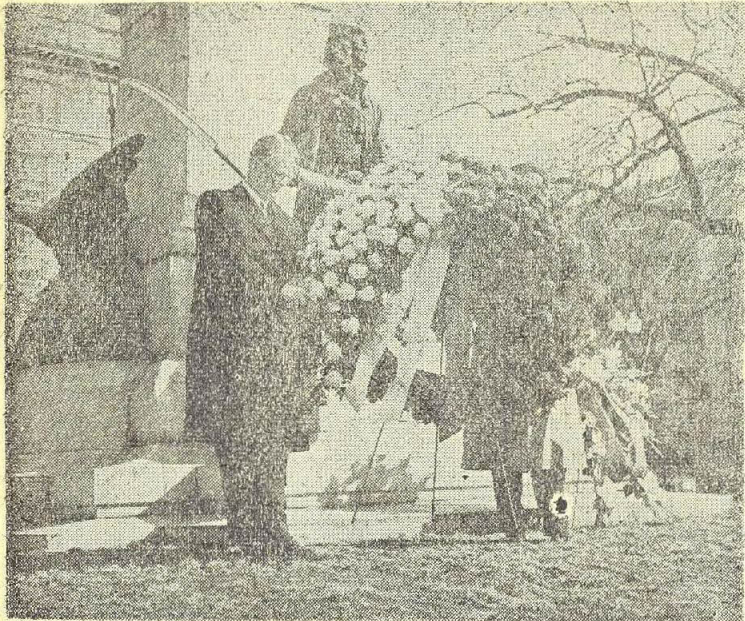
(k)

Występ „słowików legnickich”

Dnia 4 kwietnia 1959 r. o godz. 17.30 odbędzie się w sali „Ognisko” w Legnicy, uroczysty koncert chóru szkolnego przy Liceum Ogólnokształcącym w Legnicy z okazji dziesięciolecia nieprzerwanej jego działalności.

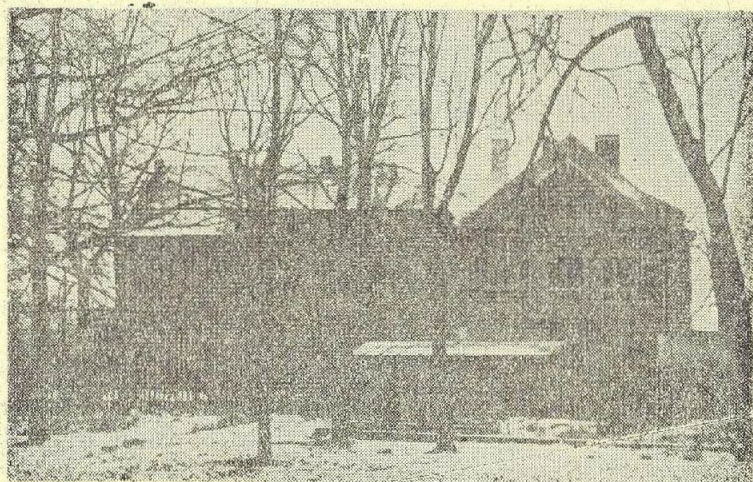
Po koncercie odbędzie się wieczór towarzyski i zabawa taneczna. Wszyscy byli członkowie chóru proszeni są o podanie swych adresów i wołanie składki w wysokości 40 złotych do dnia 25 marca br. na adres: Wanda Pułka, Legnica, ul. Traugutta 24.

Z szerokiego świata



W Legnicy, luty 1959 r. Komu ld Sp-owski, Ambasador Polkiej Rzeczypospolitej Ludowej w Stanach Zjednoczonych, składa wieniec u stóp pomnika Tadeusza Kościuszki w Parku Lafayette w Waszyngtonie. Tadeusz Kościuszko służył w armii amerykańskiej w czasie Amerykańskiej Rewolucji.

(Wydział Prasowy Amb. Amer.)



Żuż niebawem mieszkańcy Lubinia powiatu otrzymają oczekiwany od dawna własny szpital.

Fot. A. Wacławek

Wiejski ruch młodzieżowy

Powiat legnicki nie należy niestety do przodujących. Faktem jest, że pod względem organizacyjnym zajmowaliśmy jedno z końcowych miejsc w liście powiatów województwa wrocławskiego — szczerze wyznaje członek Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej Piotr Głuszko, ale jest również prawdą, że kiedy w połowie grudnia ub. roku nowo wybrany aktyw rozpoczął pracę, w biurze zastaliśmy jedynie trochę połamanych mebli, kilka pustych teczek i segregatorów. Poprzedni nasi działacze opowiadali, iż w powiecie istnieje 25 kół. Nie dodali jednak, że liczba ta miała prawdziwe odzwierciedlenie jedynie na papierze. W istocie istniało 18 kół i to bardzo zaniedbanych, albo wręcz martwych.

— A obecnie?
— Jak wspominałem — mówi kol. Głuszko — pracę w kołach trzeba było rozpocząć od nowa. Przekonał się, że tylko prawdą, a nie obietnicami można zjednać młodzież wiejską dla organizacji. Świadczy o tym najlepiej odbyte zebrania przedzjazdowe, gdzie młodzież wykazała wiele energii i własnej inicjatywy.

W Warmontowicach członkowie ZMW postanowili nauczyć młodzież tej wsi dobrego zachowania się. „Kurs” rozpoczęto tuż po zebraniu. Na zebraniu

w Piątnicy zobowiązano się wyremontować wiejski stadion sportowy, a chłopcy z Grzybian przy poparciu Kółka Rolniczego urządzić we wsi świetlicę. Podobny czyn postanowili zrealizować wespół z Ligą Kobiet członkowie kół ZMW w Bieniowicach. W Rosochatej młodzież nawiązała ścisłą współpracę z GRN i przy jej pomocy wyremontowała we wsi świetlicę, do której zakupiono już telewizor. Przewodniczący Rady rzucił jednocześnie ha-

sło: „w każdej gromadzie koło ZMW, w każdej wsi świetlica”.
Niesposób przytaczać wszystkich przykładów świadczących o zmianie sytuacji i pracy Związku w powiecie legnickim. Tych kilka przykładów wskazuje jednak, że zmienił się tu zasadniczy kierunek pracy, i że w pracy z młodzieżą wiejską zaczęto kierować zasadą — za słowami muszą iść czyny.

K. Ziel

Harcerze o swych sprawach

26 lutego w sali Klubu TPPR odbyła się konferencja Legnickiego Hufca ZHP poświęcona omówieniu spraw związanych z ogólnopolskim zjazdem Związku, jak również dokonaniu wyborów delegatów na konferencję rejonową.

Konferencję otworzył podharcemistrz — Ławniczak.

Sekretarz komitetu PZPR tow. E. Arkita w słowie wstępnym określił rolę legnickiej organizacji harcerskiej oraz zasadnicze kierunki pracy wychowawczo-dydaktycznej, zwracając szczególną uwagę na poszanowanie mienia

społecznego, konieczność zapoznawania młodzieży z historią i tradycjami naszego miasta, które na zawsze związane zostało z Macierzą, krzewienie i podnoszenie kultury życia codziennego itd. Cele te winny być osiągnięte przez wzbogacenie form pracy z młodzieżą harcerską.

Do nowych form takich zaliczyć należy wprowadzenie do programu radiowęzła miejskiego odcinka harcerskiego, zainteresowanie „Wiadomości Legnickich” problematyką młodzieżową, rozwinięcie służby czynów społecznych, opiekę nad dziećmi i starcami, pomoc młodzieży wiejskiej, pomoc słabszym w nauce. W dalszym ciągu kontynuowane będą różnego rodzaju ogniska, wycieczki, zbiórki i inne formy mogące zainteresować młodzież w różnych sekcjach.

W realizacji tych zadań dużą pomoc okazać może grono nauczycielskie, rodzice i całe społeczeństwo. Od ojców miasta spodziewać się należy nadal troskliwej opieki, a przede wszystkim pomocy w urzeczywistnianiu własnego lokalu. Wzruszający był moment udekorowania tow. E. Arkity emblematem uczniów i wręczenia kwiatów zaproszonym gościom.

W. Waszak

Legnica miastem neonów

Legnica pozazdrościła neonów nie tylko Jeleniej Górze, Świdnicy, ale także maleńkiej Bielawie.

Wszystkie te miasta pozostawiły nas daleko w tyle. W trosce o podniesienie estetyki naszego miasta, Prezydium MRN zobowiązało przedsiębiorstwa handlowe do zaistalowania neonowych reklam świetlnych.

Mamy nadzieję, że zarządzenie to zostanie wyegzekwowane i wprowadzone w życie. Sądymy, że w najbliższej przyszłości rozliczne neony cieszyć będą oko legniczan, a mieszkańcy wymienionych miast z podziwem i nie bez zazdrości pokręca głową.

(ren)

Jeździmy do północy

Od 1. III. zostały przedłużone kursy tramwajów i autobusów. Tramwaje na wszystkich liniach kursują do godziny 24-tej. Autobusami również z wyjątkiem linii „S” jeżdżić możemy do północy. Dyrekcji MPK należy się za to uznanie.

bef.

Ign. Pressler

Pod znakiem wiosny

(Kartki z legnickiego raptularza)

ne szlaki przez zieleńce i kwiatniki. Te szlaki przypominają dziś bite gościńce, zwłaszcza na Placu Wolności i na skwerze przed Domem Dziecka. Jest w tym jakiś paradoksalny dwugłos; Zarząd Zieleni sobie, a legniczanin sobie, tytuł tego dramatu nieporozumień mógłby brzmieć: „Z kultura na bakier — czyli 2:0 dla... „indywidualistów”. Ale jest wiosna, a wiosna usposabia optymistycznie — żyjemy więc nadzieją, że „indywidualiści” przestaną wydeptywać trawniki, a mamusia będą w tym roku wpajać swym pociechom zasadę: „Pamiętajcie, gawroniata, wspólna własność rzecz święta”. Nie chcielibyśmy bowiem zamieszczać fotografii matek, obojętnie przyglądających się jak ich dziatki niszczą kwiatniki i kłomby, stanowiące dumę naszego miasta.

Skoro już mowa o wiosnie i kwiatkach nie sposób pominąć tak aktualnego, szczególnie dla naszych czytelników, zagadnienia, jak kwestia wiosennej garderoby. Tym bardziej, iż są znaki na niebie i ziemi, że w tym roku będziemy mogli ubierać się ładnie, modnie i co najważniejsze — tanio. Wiosną pokaz modeli, zorganizowany przez Spółdzielnię „Jedność”, był nie-

wątpliwie jednym z „gwoździ” ubiegłego tygodnia. Pokazano nam szalone kreacje, które napewno już dziś spędzą sen z oczu pięknym legniczanom. Szczególnie jasny trzęsący się komplet w cenie 930 zł był prawdziwą rewelacją. Bardzo ładny kostium z 80% wełny w cenie 1.250 zł wywołał na sali falę westchnień: „niestety, trzeba mieć taką linie!” Odpowiedzią nastąpiło dopiero wtedy, gdy kolejna modelka zademonstrowała kostium 2/52 w cenie 760 zł, ładny i tani stosowny do każdej figury.

Nie będziemy tu opisywać poszczególnych modeli, których było mnóstwo i co jeden to ładniejszy, gdyż pokaz licznie zgromadził publiczność, która już dziś żywo komentuje ten rewelacyjny. Z naszej strony możemy tylko wyrazić gorące życzenie legniczanom: oby te modele jeszcze w tym sezonie ukazywały się w sprzedaży.

Ponięktórzy czytelnicy może się zgorzszą, że o najważniejszym wydarzeniu tygodnia — o występie Chóru Państwowej Filharmonii Poznańskiej pod dyktando mgr Stefana Stulgrosza — nasz kronikarz pisze na końcu. Nie będąc ani recenzentem, ani muzykologiem nie podejmuję się oceniać tego nieza-

Wydział spraw lokalowych

Prez. M. R. N. komunikuje

W okresie od 15 do 28. II. 1959 r. mieszkania otrzymali:

Nazwisko, imię i adres	Ilość osób	Ilość izb	Miejsce pracy
Winderbaum Abram, Złotoryjska 25	7	4	Repatriciant
Lewin Chaim, Ułańska 7	5	3	„
Ginzburg Chasia, Roosevelta 36	5	4	„
Sirota Leib, Zwirki i Wigury 20	5	3	„
Kapitowski Chaim, Piastowska 12	3	1	„
Orańska Ania, Leńskiego 8	3	2	„
Szatoro Lidia, Leńskiego 4	3	3	„
Gorczuk Ilia, Leńskiego 9	4	3	„
Zilburg Benjamin, Piastowska 13	4	3	„
Dab Józef, Piastowska 31	4	1	„
Nadulek Abram, Piastowska 10	4	3	„
Szmach Wiktor, Rosenbergów 27	5	4	„
Tuper Szmul, Złotoryjska 106	5	1	„
Honeberg Abram, Zwirki i Wigury 29	4	1	„
Jurałaja Karol, Lotnicza 32	4	3	„
Cieszejk, Wrocławska 5	3	3	L. Z. P. Dziew.
Soltysiak Krystyna, Młynarska 16	4	2	„
Dudas Adolf, Fabryczna 7	4	3	„
Pyrat Janina, Marchlewskiego 29	1	1	M. P. O.
Chmielewska Irena, Głogowska 33	1	1	Złobek Dzielnicowy
Lach Maria, B. Prusa 6	1	1	rencistka
Kaczmarek Władysław, H. Sawickiej 54	1	1	nie pracuje
Szostak Danuta, Mickiewicza 31	2	2	P. Z. G. S.
Starzów Stanisław, Artylewyska 19	3	3	P. M. R. N.
Andrzejewski Czesław, Piastowska 34	5	4	P. M. R. N.
Radomski Janusz, H. Sawickiej 10	3	3	Jedn. radziecka
Fiszbej, Pl. Wolności 6	4	3	M. H. D.
Chudziński Jan, Śródkowa 38	2	3	Przeds. Bud. Ter.
Tobol Cecylia, Młynarska 3	4	3	Zakł. Inst. Montaż.
Zapaśnik Albert, B. Chrobrego 3	5	3	Zakł. Mięsne
Narejewski Stanisław, Polna 23	3	3	M. O.
Knap Bolesław, Polna 25	2	2	P. K. P.

Zamian — 16, dokwaterowań — 9, remontów — 2.

Wojenka trwała 3 dni!

Jeszcze na punkcie repatriacyjnym w Dobroszycach rodzina rolnika — Juliana Lubina zdecydowała zamieszkać u swego znajomego w Legnicy. Kiedy im mówiono, że na rolników czekają Państwowe Gospodarstwa Rolne, że mogą otrzymać nawet własne gospodarstwo... pozostali głusi. Perswazje — jakże przecież słuszne — nie trafiły im widać do przekonania.

W Legnicy zamieszkali u znajomego przy ul. Cmentarnej. Wystarczyła jednak mała sprzeczka i Lubinowie musieli pożegnać się ze „znajomym”. Wówczas przenoszą się do dwu pokojowego mieszkania z kuchnią przy ul. Bolesława Chrobrego, które poprzedni lokator miał wkrótce opuścić.

Wydział Spraw Lokalowych przy Prezydium MRN o tym jednak nie wiedział. Nie też dziwnego, że na to mieszkanie skierował rodzinę repatriantów, którzy podobnie jak wielu innych posiadali skierowanie z punktu repatriacyjnego do Legnicy, a tym samym mieli prawo w pierwszej kolejności otrzymać mieszkanie. Ponieważ Lubinowie oświadczyli, iż jedą do znajomego automatycznie utracili prawo przysługujące repatriantom do przydziału mieszkań. Wydział Spraw Lokalowych miał więc prawo usunąć ich, jako dzikich lokatorów (Monitor Polski Nr 10, art. 59). Pracownicy Wydziału wzięli jednak pod uwagę trudną sytuację Lubinów i przydzielili im mieszkanie, dwa pokoje z kuchnią, przy ul. Partyzantów 10. Mieszkanie to wymagało minimalnego remontu, który jednak zobowiązano się przeprowadzić jeszcze tego samego dnia.

Wydawać by się mogło, że sprawa została załatwiona po ludzku. Niestety! Rozpoczęła się teraz wojenka. Pracownicy Wydziału Spraw Lokalowych wysłuchali pod swoim adresem całego szeregu nieuczynalnych przemówień. Lubinowie obrzucili ich takimi epite-

tami, iż powtórzenie ich zapędziłoby hłaskowski język w tzw. koki róg. Wojenka ta trwała bite trzy dni. Lubinowie demonstracyjnie nocowali na ulicy, chcąc postawić na swoim, co im się zresztą nie udało.

Niech ten wypadek będzie przestroga dla łatwowiernych, którzy pomijając Wydział Spraw Lokalowych zawierają „lewe” transakcje z osobami, opuszczającymi nasze miasto. Nie wolno zapominać, że lokalami dysponuje tylko i wyłącznie Prez. MRN i to zgodnie z obowiązującymi przepisami.

(ren)

OD REDAKCJI

Począwszy od następnego numeru wprowadzamy na łamach naszego tygodnika „kącik porad prawnika”.

Odpowiedzi na wszelkie pytania udzielać będą bezinteresownie członkowie Koła Zrzeszenia Prawników Polskich w Legnicy.

Redakcja

Już w następnym numerze rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści Zdzisława Okuniewskiego pt. Bufory.

Z półki księgarskiej

SUBSKRYPCJA DZIEŁ
KAROLA DARWINA

Wydawane obecnie przez Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne „Dzieła Wybrane” Karola Darwina ukazały się w Polsce po raz pierwszy jako pewna bibliograficzna całość. Celem ich wydania jest umożliwienie szerokim kręgom czytelników zapoznanie się z bezpośrednim ujęciem przez autora jego teorii, która nie tylko wywołała przełom w nauce, lecz odegrała podstawową rolę w przełomie światopoglądowym, jaki się dokonał w XIX w. Będą one również niejako pomnikiem wystawionym wielkiemu uczonemu przez naukę polską.

„Dzieła Wybrane” Karola Darwina obejmują następujące pozycje:
Tom I — Podróż na okręcie Beagle.
Tom II — O powstawaniu gatunków.
Tom III — Zmienneść zwierząt i roślin w stanie udomowienia (2 części).
Tom IV — O pochodzeniu człowieka.
Tom V — Dobór piciowy.
Tom VI — O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt.
Tom VII — Skutki krzyżowania i samozapylenia w świecie roślin.
Tom VIII — Autobiografia i wybór listów.

WARUNKI SUBSKRYPCJI:

1. Cena kompletu „Dzieł Wybranych” wydanych na pap. ilustr. w 8 tomach, oprawionych w półtwardy 360 zł (w wolnej sprzedaży — 450 zł). Poszczególnych tomów w sprzedaży nie będzie.
2. Kolejne tomy „Dzieł” będą się ukazywać w następujących terminach: tomy I i II — w czerwcu, III i IV — w sierpniu, V i VI — w październiku oraz VII i VIII — w grudniu 1959 r.
3. Zamawiający „Dzieła” w subskrypcji składa zgłoszenie w księgarni Domu Książki, wpłacając zł 90 — jako przedpłatę (należności za ostatnie 2 tomy) lub całą należność — 360 zł. Subskrypcję na „Dzieła” przyjmują wszystkie księgarnie „Domu Książki”.

Waż. Kronikarz

O STATNI tydzień upłynął pod znakiem nadchodzącej szybkiej kromki wiosny. Zakwitły pierwsze śnieżyczki, w ogródkach zielenią się młode pędy irysów, w tramwajach coraz częściej widać młodzież wracającą z podmiejskich wycieczek z pekami srebrzystych bazi.

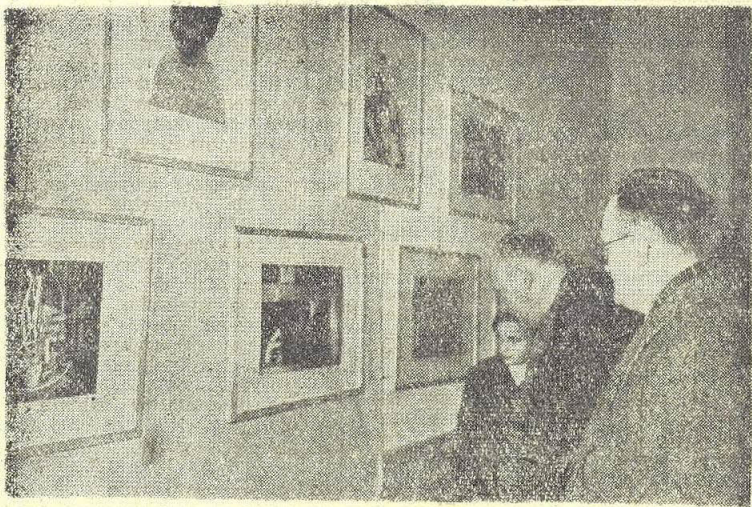
W mieście naszym nadejście wiosny sygnalizują w pierwszym rzędzie pierzyny — czerwone, krwiste, różowe, białe w nieprzebranej ilości wylewające się przez okna, spływające z balkonów, stanowiące jakiegoś nieodłącznego akcesorium krajobrazu naszego miasta, jego charakterystyczny rys na wóz neapolitańskiśkich prześcieradeł. I gdyby te pierzyny były czyste! Niestety... niestety... Zbyt często przypodokowy przechodzień może wyczytać z nich całą kronikę życia rodzinnego, wniosek, jak między innymi ile razy troskliwa mamusia musiała w swym życiu wstać po nocach, by zmienić swym pociechom pieluszkę... Zresztą może już wkrótce zmienić się pejzaż Legnicy. Zarząd Zieleni Miejskiej ogłosi konkurs na zdobienie balkonów i okien. Może za kilka tygodni miejsce suszących się pieluszek, kalezonów i koszul na fasadach naszych domów zajmą skrzynki z barwnymi petuniami, pomysłnymi pelargoniami, wonną maciejką i rezetą.

Wkrótce też wydzie na miasto armia osrodników, aby skopać kłomby i ukwiecić skwery.

Będzie to prawdziwa „orka na ugorze”, jeżeli się zważy, że większość naszych mieszkańców przyzwyczaiła się skraćć sobie drogę, wydeptując włas-

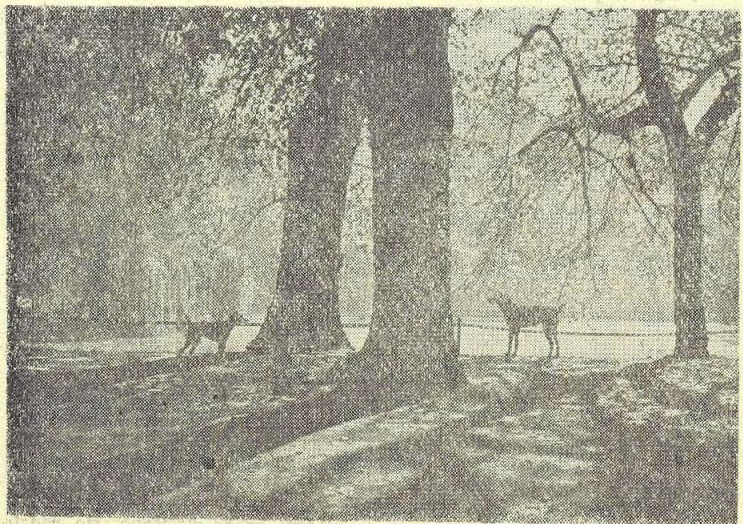
Tylko ofiarną pracą zdobywa się dostatek!

Z I Wystawy Fotografii Amatorskiej w Legnicy



Fotogramy cieszą się dużym powodzeniem zwiedzających.

Fot. B. Kochman



Edward Kapanowski

Dziewiarski czwartek

Wczoraj czwartkowy w Klubie Inteligencji, poświęcony pokazowi nowych modeli Legnickich Zakładów Dziewiarskich, należał do bardzo udanych. Tym bardziej, że nie tylko pokazano produkcję zakładów, lecz również uchyliło rąbka zastony, jaką przed opinią miasta okryta jest działalność Klubu Fabrycznego przy LZPDz, im. H. Słowackiego. Zarówno orkiestra klubu jak

i pieśni w wykonaniu p. Pinczer stanowiły doskonałą oprawę pokazu. Uczestnicy wieczoru z krótkiej pogadanki dyr. LZPDz, J. Kazaneckiego zapoznali się z planami rozwoju przemysłu dziewiarskiego w Legnicy. Pokaz był urozmaicony konkursami i grami zręcznościowymi, których zwycięzcy otrzymali atrakcyjne nagrody — wyroby dziewiarskie.

W. T.

Ostatnie lata rządów Bolesława III

Nasza przydługa opowieść o burzliwych i długotrwałych, bo trwających przez prawie całą pierwszą połowę XIV wieku rządach Bolesława III-go, dobiega końca.

Obfitość materiałów dotyczących tego ciekawego w historii Legnicy okresu powoduje, że pisząc te słowa musi ograniczyć się do najbardziej godnych uwagi wydarzeń.

Po śmierci Władysława Łokietka w roku 1331, jego następca Kazimierz Wielki dążąc do rozprawienia się z głównym wrogiem — Krzyżakami, podjął starania o zażegnanie konfliktu z Janem Luksemburskim, aby w ten sposób oderwać od Krzyżaków ich najpotężniejszego sojusznika. Było jednak oczywiste, że porozumienie z królem czeskim nie mogło obejść się bez poważniejszych ustępstw, a nawet i ofiar ze strony polskiej. W ręku Luksemburga były bowiem takie mocne atuty jak zwierzchnictwo nad większą częścią Śląska i tytuł króla polskiego, oddzielony po Przemysławie.

Z drugiej strony Janowi zależało również na formalnym zalegalizowaniu zwierzchnictwa nad Śląskiem i zabezpieczeniu się przed groźbą wojny z Polską. Ale układające się strony uznały, że najwłaściwszym człowiekiem, predysponowanym do pośrednictwa w dotrzymywaniu porozumienia, może być tylko Bolesław III legnicki. Kazimierz Wielki pamiętał, że Bolesław był przez długie lata sojusznikiem jego ojca i zawsze przyznawał się do polskości — natomiast Jan Luksemburski, nadzwyczaj zreczny i obrotny dyplomata zdolał do tego stopnia usidlić księcia legnickiego, że ten puścił w niepamięć dawne nieporozumienia.

Doszło więc w roku 1335 przy czynnym pośrednictwie Bolesława do podpisania polsko-czeskiej umowy w Tenczyńcu, na mocy której Jan Luksemburski zrezygnował z praw do korony polskiej, a Kazimierz Wielki zrzekł się praw do tych ziem polskich, które znajdowały się pod zwierzchnictwem czeskim.

Układ ten miał zostać ratyfikowany na zjeździe królów Polski, Czech i Węgier w Wyszehradzie, jednak Karimierzowi udało się odwiec ratyfikację, a samemu biskupowi groził śmiercią. Nanker uszedł wtedy do Nysy i stamtąd rzucił klątwę na miasto.



cznego manewru politycznego zdołał oderwać króla węgierskiego Karola od sojuszu z Polską, Kazimierz Wielki, osamotniony politycznie, wydał w Krakowie akt potwierdzający umowę w Tenczyńcu.

Ostateczne więc oderwanie Śląska od Polski dokonane zostało przez Luksemburga, Niemca na tronie czeskim, przy czynnym udziale żywiołu niemieckiego wśród rycerstwa, duchowieństwa, a zwłaszcza wśród mieszczaństwa.

Odtąd z coraz większą siłą rozwijała się świadoma, antypolska akcja Niemców śląskich obliczona na zdławienie elementu polskiego i zerwania nici łączących Śląsk z Polską.

Jednym z ogniw tej zaciętej walki z polskością był konflikt Niemców wrocławskich z biskupem Nankierem. Nanker, herbu Oksza, przedtem biskup krakowski, powołany został na wrocławski stolec biskupi dzięki staraniom Łokietka, który chciał w ten sposób ratować swe wpływy na Śląsku i bronić łączności kościelnej, a tym samym i politycznej Śląska z Polską.

Nanker po przybyciu do Wrocławia przystąpił do energicznego ścigania tzw. „świętopietrza” pobieranego w całej Polsce, a więc i w diecezji wrocławskiej, stanowiącej przeciw integralną część metropolii gnieźnieńskiej. Niemcy wrocławscy sprzeciwiali się oddawaniu placu tych danin na rzecz kościoła, przy czym chodziło im nie tyle o obciążenia finansowe ile o przerwanie tej nici łączącej Wrocław z Polską.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że podczas gdy w dostępnych mi źródłach niemieckich sprawa konfliktu z Nankierem potraktowana jest w aspekcie sporu na tle „świętopietrza”, to historycy polscy stawiają tę sprawę na płaszczyźnie sporu politycznego i narodowościowego.

Jeszcze w roku 1328 tłum mieszczan wrocławskich podburzonych przeciw Nankierowi wdarł się do pałacu biskupiego, zabił kilku jego dworzaków, a samemu biskupowi groził śmiercią. Nanker uszedł wtedy do Nysy i stamtąd rzucił klątwę na miasto.

Wspaniałą uwerturą rozpoczęły się w Legnicy uroczystości ku uczczeniu Tysiąclecia. Dzięki inicjatywie Prezydium MRN zleciały do Legnicy słowicy nie z południa, jak zwykle, lecz z Poznania i napęliły nasze miasto wspaniałym śpiewem w dniach 28. II i 1. III. 1959 r. Było to wydarzenie na wielką miarę, trzeba bowiem wiedzieć, że Chór chłopięcy i męski Państwowej Filharmonii Poznańskiej po swych ogromnych sukcesach w Moskwie, Leningradzie i Rydze wyjechał z Poznania po raz pierwszy dla zrobienia przyjemności Legnicy. Legnica więc stanęła w równym rzędzie z takimi stolicami jak wymienione już miasta radzieckie, a w dawniejszych latach Praga (1929), Wiedeń, Budapeszt (1932), Frankfurt (1935), Paryż (1937) i miasta niemieckie jak Lipsk, Drezno, Berlin. Tym więcej się przeto należy wdzięczności organizatorom, że potrafili chór o światowym rozgłosie i światowym poziomie sprowadzić do naszego miasta.

Chór dał trzy koncerty: 28 lutego w Sali MDK, 1 marca w sali Ogniska — w południe dla młodzieży, wieczorem dla dorosłych.

Wszystkie programy obejmowały ogromny — z punktu widzenia historycznego — zasięg od Wacława z Szamotuł do J. Krenza. I dobrze się stało, że taki program dyrygent zespołu Stefan Stuligrosz zestawiał. Wielu miało możliwość przekonać się, że polska muzyka zaczyna się nie od Chopina, że ma wielowiekowe tradycje sięgające pierwszych wieków istnienia naszego państwa. Do najwspanialszego rozkwitu doszła w czasach renesansu, a jej najwybitniejszymi twórcami byli Mikołaj z Radomia, Wacław z Szamotuł, Mikołaj z Krakowa, Mikołaj Gomółka, Cybrian Bazylik, Marcin Leopolita i wielu innych.

Nie sposób w krótkim artykule wylizać ogromnego zastępu wielkich twórców muzyki polskiej. Trzeba nam jednak pamiętać, że była to muzyka o zasięgu światowym, wydawano ją i wykonywano w całej Europie. Nie zamykał się jednak program wyłącznie w granicach muzyki staropolskiej. Sięgnęliśmy tak daleko sercu polskiemu, znane utwory jak Krakowiak i Znasz-li ten kraj — Moniuszki, przypomniał nam sobie piękną twórczość Feliksa Nowowiejskiego, wzruszaliśmy się nowatorską sztuką Karola Szymanowskiego w pieśniach kurpiowskich, podziwialiśmy precyzyjnie wykonaną chór w polirytmicznej wośej śpiewce Jana Krenza. Z dawnych mistrzów zagranicznych chór zaprezentował nam Palestrinę, Lottiego, A. Scarlatti, Orlanda di Lessa, C. C. Jannequina, Gaspara Van Weerbeke.

Wszystkie utwory chór wykonał

Od Wacława z Szamotuł do J. Krenza

wspaniale, małe potknięcie rytmiczne, czy intonacyjne uszły niepostrzeżenie. To, że chór potrafił z niezwykłą sprawnością wykonywać utwory z tak różnych epok, w tak różnorodnych stylach wywoływało niezwykle wrażenie i entuzjastyczny aplauz. Świadczy to o wspaniałej technice chóru, jego muzykalności i talencie dyrygenta. Na szczególne podkreślenie zasługuje wykonanie utworów starych mistrzów. „Już się zmierzcha” wykonano w sposób wzruszający. Sanctus „z Missa papieża Marcelli” brzmiał nad wszystkim głosem. Wejścia głosów, ich rozciąganie się i samodzielną przyśpiewką, barwa brzmienia bogata i szlachetna to był bukiet piękności wytwornej, szlachetnej, istic renesansowej. Powszeczenie spodobała się ilustracyjna muzyka Jannequina. Śpiew ptaków to był opis, zwłaszcza sopranów. Te szczególne sympatie publiczności zdobyły. Słodczy i lekkość brzmienia, technika wprost koloratura były oszołamiące. Tej technice zawdzięczaliśmy przesubtelne pianissimo i móręnda. Nie można pominąć milczeniem solistów zespołu, którzy porwali zwłaszcza młodszą i żeńską publiczność w Wieczornym

dzwonie i Ecce homo.

Słowem koncerty pozostawiły niezatarte wrażenie. Szkoda tylko, że widać było na sali trochę niezajętych krzeseł. Może nie dopisała propaganda, może brak wyrobienia u niektórych odbiorców sztuki w naszym mieście. Ci napewno teraz żałują, gdy się dowiedzieli od znajomych, jaką okazję stracili. Gdybyż oni widzieli żal Moskwičan, dla których brakło biletów podczas pobytu chóru w ZSRR. Gdybyż oni znali wypowiedzi artysty ludowego Świeżnikowa po koncercie w Moskwie: „Koncertem jestem do głębi wzruszony. Chór i program wspaniały — wspaniały”.

Na uwagę zasługuje reakcja publiczności — gorąca, serdeczna. Optymizmem napawa zachowanie się młodzieży, która nagrodziła zespół huraganowymi oklaskami. Wołania o bis były żywiołowe. Świadczy to o umiłowaniu piękna, a o młodzieży, która kocha piękno możemy być spokojni.

Warto więc organizować dla niej takie imprezy. A może stanie się tradycją, że co roku będzie do Legnicy słowicy poznańskie, aby głosić nam wiosnę radości i piękna.

F. P.

„NIESPODZIANKA”

na scenie legnickiej

W Polsce, gdzie zawsze olbrzymia większość narodu żyła na wsi, zainteresowanie życiem ludu wiejskiego ciągle było aktualne. Nic też dziwnego, że los chłopów w literaturze naszej od czasów najdawniejszych znajdował zawsze silne odbicie. Temat ten rzadko raczej podejmowano dla teatru. A jeżeli już chłopów wprowadzono na scenę to raczej w sielskiej oprawie, lub jako przedstawiciela krzepy narodowej. Spoza kurtyny ukazywano natomiast bardziej prawdziwy dwór ziemiański bądź chłostany biczem satyry, bądź znów uwikłany w tragiczne konflikty życia.

I nic w tym dziwnego. Dla większości piszących dostępniejszy był świat ogładany z okien dworu lub jego oficyny. Przelomu, jeżeli chodzi o pokazanie chłopów w teatrze polskim, dokonał, a może tylko rozoczał, dopiero K. H. Rostworowski wiodący także swój rozwój artystyczny od Młodej Polski.

I aczkolwiek mogą być rozbieżności w ocenie postawy ideologicznej tego pisarza i całkowitego jego dorobku, wszyscy chyba jednogłośnie przyznają, że w odsłanianiu mroków wsi polskiej autor „Niespodzianki” pozostał mistrzem niedoścignionym. Tak było w okresie dwudziestolecia międzywojennego i dziś nie widać, niestety, groźnej w naszej literaturze dramatycznej dla Rostworowskiego konkurencji, chociaż problemy chłopów i jego epigonów duchowych nie straciły ostrości. Ta jedna chociażby okoliczność byłaby już dostateczną leżytnością do utrzymywania dzieł Rostworowskiego w repertuarze współczesnego teatru. Jest jeszcze i inną, wprawdzie pozaliteracką. Dziś mianowicie, kiedy potomkowie Szwabów załudniają setkami tysięcy hale fabryczne biurami i pracowniami, a nawet całe wielkie miasta, konieczne wydaje się przypomnienie obrazu, od którego lat kilka czy kilkanaście zaledwie wzrok swój oderwali. Łatwiej wtedy będzie o bardziej racjonalny stosunek do nowej rzeczywistości i innego z podobnego awansu człowieka. Wszystkich natomiast, wydaje mi się, wielki dramat Rostworowskiego pobudził do refleksji, czy samo oderwanie się wielkiej części dawnych Szwabów od dna nędzy, rozproszyło już wszystkie mroki duszy chłopskiej. Czy uodporniła się ona na niebezpieczne kultury, których ofiarą padli bohaterowie „Niespodzianki”.

Pa-trząc na scenę widziliśmy, jak wata była ścianka dzieląca pałecz od zbrodni. Paś musiała. Rodzi się pytanie, czy wszechstronny awans potomków Szwabów ten przedział między złym i dobrym wzmocnił u wszystkich. Obserwacja życia codziennego dostarcza aż nadto przeciwnych dowodów. Co więc robić? Odpowiedzi, niestety, nie dał na to Rostworowski skazując w swej sztuce chłopów na fatum cierpienia.

Autor wychodził jednak z konkretnych warunków historycznych. W Polsce „Niespodzianki” nie było warunków gospodarczych, społecznych i politycznych do zmiany położenia wsi. W naturze Rostworowskiego, artysty i człowieka, nie leżało poszukiwanie rozwiązań kwestii społecznych. Pesymizm jest też stałym towarzyszem jego dzieła.

Dziś, gdy rozpadało się wokół chłopów polskiego błędne koło, z którego wyjścia nie widział Rostworowski, pesymizm pisarza musi ustąpić również naszemu optymizmowi, że uda nam się rozproszyć atakujące jeszcze człowieka dawne mroki. Rzecz artystów Państw. Teatrów Dolnośląskich, wyjdzie mi się, było wydobycie istotne znamiona spożycia autora „Niespodzianki” na najbardziej zgnębionego człowieka wsi polskiej sprzed 30 laty.

Jeżeli tak się stało, zasługuje to przede wszystkim reżysera i scenografa. Od pierwszych scen do ostatniej konsekwentnie, zgodnie wykazano, że w warunkach niemal zwierzęcego bytowania, tylko cierpienie może być chłopu udziałem. Nie uniknie go nawet stojący na uboju głównego konfliktu Abra-

mek, który pragnął radosnej niespodzianki. Postacie przewijające się przed oczami widza ani na chwilę nie budzą złudzenia, że moralnie czy intelektualnie staną się zarodkiem lepszych światów. Jedyne w tych dziedzinach wartości przypisuje w swym pesymizmie Rostworowski Abramowi. Nie jest to dramat jednej chałupy czy wsi, ale granic jego po prostu nie widać i ten moment umiejętnie podkreśla scenografia. Sprzęty i postacie Szwabów można by rozstawić wszędzie, bo nad całą ziemią zwiisa ciężkie niebo i wyciąga ręce „Bóg niedarzący”.

„Niespodzianka” Rostworowskiego to nie tylko dramat chłopski, ale przede wszystkim dramat kobiecy. Ona jest jego główną bohaterką. Przeciw niej spryskują się wszystkie złe moce. Ona dźwiga na sobie największe brzemie. W takim właśnie przeświadczeniu utwierdziła widza Janina Oksza-Lukaszewicz kreując rolę matki. Biedne, zapłazłe zwierzątko, jakie chciał widzieć w Zośce Rostworowski doskonale odtworzyła Anna Cellari. W tym ulu ludzkim Ojciec — (Wacław Scibor-Rybski) stał się czymś w rodzaju trutnia.

Wyrównana gra reszty zespołu stwarzała doskonałe tło dla głównych postaci. Inaczej tylko wyobrażam sobie syna chłopskiego — studenta filozofii, Czesław Stopka w roli Franka, zbyt przypominając dekadentycznego inteligenta. Dobra była scena zbiorowa w karcerze. Analogiczna sytuacja w zakończeniu 4-ego aktu nieuzupełniła wykorzystania. W Rostworowskim odezwał się tutaj i muzyk. Jeżeli go się już wprowadza na scenę, trzeba było wygrać do końca możliwości, jakie stwarzało „Ojciec nasz” w ustach zmaltretowanego człowieka.

T. Gumński



PANI KRYSZYNA MA GŁOS

Pani J. B. — Legnica. — Wątpi Pani, czy nasz ogromnie popularny „Przekrój” mógłby szybko odpowiedzieć na jej pytania dotyczące form towarzyskich, wobec tego postanowiła Pani zwrócić się do nas z prośbą o szybkie wyjaśnienie, jak powinien zachować się na terenie pracy mężczyzna, witać koleżankę, która podchodzi do jego biurka.

Bardzo się cieszymy, że zwróciła się Pani do nas z tym zapytaniem i komunikujemy, że posiadamy zasób wiadomości z dziedziny savoir-vivre pozwalają nam wyjaśnić Pani, iż mężczyzna witać kobietę, która podchodzi do jego biurka i zdradza ochotę uściśnięcia jego męskiej dłoni — musi bezwzględnie wstać. Nie wolno mu podawać ręki koleżance siedzącej, chyba, że miałby 100 lat i reumatyzm w kręgosłupie, ale na ogół tacy są już na emeryturze.

Do niedawna mężczyzna był obowiązany nie tylko wstać witać kobietę, ale musiał również zrobić krótki spacer wokół biurka czy stołu, aby nie podawać ręki przez stół; obecnie ta forma, jako dość kłopotliwa, wychodzi z życia z tym, że zachowuje się ją dla sytuacji wymagających od mężczyzn szczególną kurtuazji. Mężczyzna odpowiadający na powstanie koleżanki, która nie zdradza zamiaru podawania mu ręki, powinien nauczyć się eleganckiego sklonu głowy, który można wykonać siedząc. Musi on jednak wstać i podać koleżance krzesło, by usiadła, jeśli zbliżyła się do jego biurka nie w celu pozyczenia papieru w kratkę, a dla odbycia z nim rozmowy (wszystko jedno służbowej, czy prywatnej).

Socjalizm to Twoja sprawa, Twój dzień azisiejszy, Twoja przyszłość

Od czego pochodzi nazwa Legnicy

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Po odzyskaniu ziem zachodnich dotknął jeszcze mimochodem interesujące nas tematu prof. St. Rospond, który ogólnikowo stwierdził, że są na Śląsku nazwy gdzieś indziej niespotykane, jak m. in. Legnica, dodając, że „te i tym podobne indywidualności toponomastyczne zwłaszcza słownikowe ma każda dzielnica”. (Polskość Śląska w świetle języka. Oblicze 2 Odc. t. II. str. 243). Kwalifikacja bardzo słuszną. Nazwa Legnicy stanowi obecnie nie tylko indywidualność toponomastyczną, ale jest swego rodzaju unikatem. W przeszłości było jednak inaczej. Jeszcze w w. XIII mieliśmy bowiem na Dolnym Śląsku inną miejscowość o identycznej nazwie, przekazywanej w źródłach również w dwójim brzmieniu. Legnica mianowicie zwał się dzisiejszy Bierutów w pow. oleśnickim. Rozwój obydwóch miejscowości potoczył się jednak różnymi torami. Legnica dzisiejsza stała się już w średniowieczu drugą żenicą Śląska. Bierutów, choć start historyczny miał podobny, ugrzązł w zastoju, gubiąc na zakrętach dziejowych pierwotną nazwę. Mimo tej rozbieżności losów jest jedno, co pozwala nawet dzisiaj na porównania. Oto warunki topograficzne obydwóch miejscowości są uderzająco podobne, a więc położenie na brzegu nizinnej rzeki, czyli wśród łęgów, tj. błotnistych łąk porośniętych zarostami. Obraz ten ma dziś charakter szczytkowy, ale inaczej było przed wiekami. On też musiał się przyczynić do sformułowania nazwy miejscowości.

Od łęgu więc należałoby wyprowadzić nazwę Legnicy. Analogicznie do Łęczycy, Łęcznej k/Lublina, Łęcznice w pow. kutnowskim, czy miejscowości Łęgno pod Wrocławiem, gdzie budować się będzie pierwszy stopień wodny na Wiśle.

Wyraz Legnica pochodziłby jednak nie od rzeczownika „łęg”, ale od formy przmiotnikowej „łęgny”. Analogicznie powstała na Śląsku nazwa Trzebnicy, a w innych dzielnicach Pokrzywnicy, czy Bukownicy (pow. biłgorajski). Nośność z biegiem czasu ustąpiła. Takie mu procesowi uległa wg Al. Brücknera m. in. nazwa miasta Leżajsk, która niedługo brzmiała „Leżajsk”.

Przy próbie wyjaśnienia nazwy Legnicy mogłaby wchodzić w grę jeszcze inna możliwość. Nie „łęg”, ale „łęgi” płaćwa wodnego, interesujące dawnego osadnika, chociażby ze względu na ją mogłoby stanowić źródło nazwy. Alternatywę tę można jednak odrzucić.



TEATR (im. G. Duka) 13, 14, 15. III. 59
Teatr Jeleniogórski — „Buntownica”.

KINA od 9—15. III. 59

PROGRAM BIEŻĄCY

Bałtyk — 9—12. III. „Ostatni dzień lata”, prod. polskiej, od lat 12.
13—15. III. „Wybuch”, prod. rumuńskiej, od lat 18.

Kolejarz — 9—11. III. „Niezłomny”, prod. radzieckiej, od lat 16.
12—15. III. „Ostatni strzał”, prod. polskiej, od lat 18.

Płast — 9—11. III. „Godziny nadziei”, prod. polskiej, od lat 14.
12—15. III. „Lecą żurawie”, prod. radzieckiej, od lat 16.

Ognisko — 9—12. III. „Kapitan z Koepenick”, prod. NRF, od lat 14, kolor.

13—15. III. „Bitwa o ciężką wodę”, prod. francusko-norweskiej, od lat 7, początek seansów godz. 15.45, 18.00 i 20.15.

PROGRAM NASTĘPNY

Bałtyk — 15—19. III. Nie koniec na tym — prod. czeskiej, od lat 12.
20—22. III. Bomba — prod. czeskiej, od lat 12.

Kolejarz — 16—18. III. Młyn szczęścia — prod. rumuńskiej, od lat 18.
19—22. III. Dwie rywalki — prod. radzieckiej, od lat 16.

Płast — 16—22. III. Deszczowy lipiec — prod. polskiej, od lat 16.

Ognisko — 16—19. III. Uwodziciel — prod. węgierskiej, od lat 16.
20—22. III. Diabełki wynalazek — prod. czeskiej, od lat 7, kolor.

W KLUBIE INTELIGENCJI

Dzisiaj — 12. III. 59

Występ zespołu estradowego Klubu Spółdzielczego w Legnicy.

Ogłoszenia drobne

Zgubiono legitymację szkolną nr 153 na nazwisko Lucyna Podhajska.

Zgubiono legitymację szkolną nr 103 na nazwisko Maian Derek.

Zgubiono — przepustkę Nr 656 wydaną przez LZM na nazwisko Antoni Cichocki.

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowanie Zarządowi Ligi Kobiet w Legnicy i osobie p. Helenie Podkorny za pomyślne załatwienie na jej sprawy i sprawiedliwe traktowanie nas, ludzi pracy składają

Irena i Julian Pietruszka

wobec zdecydowanej przewagi w toponomastyce nazw pochodzących od łęgu. Tak więc można przyjąć, że miano Legnicy ma rodowód topograficzny. Cechy przyrodzone terenu musiały w pierwszym rzędzie uderzyć człowieka, tym bardziej, że miał on zdecydowaną indywidualność naturalną leżącą na pograniczu dwóch krain: północnej — lasów, południowej — pól.

Pogląd tutaj wyrażony nie jest oryginalny. Po raz pierwszy dał mu wyraz pisarz śląski i patriota polski Konstanty Damrot w pracy „Die alteren Ortsnamen Schlesiens, ihre Entstehung und Bedeutung”. Bentzen, 1896, stwierdzając tylko lakonicznie „Legnica — con łęg”.

Ze swej strony zreferowaliśmy istniejące poglądy na pochodzenie nazwy Legnicy i usiłowaliśmy dać samodzielnie podbudowę do wniosku K. Damrota.

T. Gumiński

Pomagamy sobie wzajemnie

Zbieram materiały do pracy o ludności polskiej m. Legnicy przed r. 1945.

W związku z powyższym zwracam się z uprzejmą prośbą do wszystkich dysponujących jakimikolwiek dokumentami lub informacjami o łaskawie porozumienie się ze mną.

Zgłoszenia proszę kierować pisemnie na adres „Wiadomości Legnickie” lub telefonicznie pod Nr 466, 433 (Legn. Zakł. Wytw. Mat. Elektr.).

Tadeusz Gumiński

UWAGA!

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY
ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI
wspólnie z **CENTRALĄ TEKSTYLNĄ**
W LEGNICY

DZISIAJ
otwarcie wielkiego kiermaszu
BAWEŁNY I LNU

który będzie trwał od 12. III. — 20. III. 1959 r.

Nasze sklepy będą dysponowały bogatym asortymentem:

60 deseni kretonu

Wielki wachlarz tkanin lnianych

To wszystko możesz nabyć w sklepach:

„TEKSTYLIA” — ul. Rosenbergów 24

„TEKSTYLIA” — ul. Wrocławska 3

„BAWEŁNA” — ul. Środkowa 26.

Kupuj trwałą polską len!

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA
W LEGNICY

przyjmie natychmiast do pracy

10 ludzi
przy oczyszczaniu miasta

warunki płacy od 800 — 1.100 zł (akord), deputat węglowy
oraz odzież ochronna.

Po skierowaniu należy się zgłaszać do Referatu Zatrudnienia przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy, Pl. Słowiański.

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY
ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI W LEGNICY

Prosi odwiedzić

sklep z artykułami
cukierniczymi
przy ul. Wrocławskiej 9

który został ponownie otwarty po gruntownym remoncie.
Sklep ten jest zaopatrzony w pełny asortyment wyrobów cukierniczych, galanterii czekoladowej, oraz wina krajowe i importowane w dużym wyborze.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mistrzostwa LZS w tenisie stołowym

W sali Szkoły Podstawowej Nr 1 w Legnicy odbyły się powiatowe mistrzostwa LZS w tenisie stołowym w konkurencji indywidualnej i drużynowej. Startowało 32 zawodników i 4 zawodniczek. W wyniku całodziennych rozgrywek zwyciężyli: w konkurencji mężczyzn: Jazwiński (Piekary W.) przed Lizakiem (Legn. Pole). W konkurencji kobiet: Stanisław (Krotoszyce) przed Hoć (Legn. Pole).

W grze podwójnej mężczyzn para

W „Bajce” jak w bajce

Z cenną inicjatywą wystąpiła ostatnio Dyrekcja Legnickich Zakładów Gastronomicznych wprowadzając śniadania wiedeńskie w Kawiarni „Bajka” ul. Wrocławska 17.

Już od godz. 7-mej można się posilić w „Bajce” smacznym omletem, parówkami czy kielbasą na gorąco, napić się dobrej herbaty, mleka lub kawy, zwłaszcza jeśli zachęca do tego zawsze świeże pieczywo oraz bardzo szybka i uprzejma obsługa.

„Bajka” uzupełnia doskonale słabo zaopatrzone i nieliczne Bary Mleczne w naszym mieście.

Inicjatywę Dyrekcji LZG należałoby za to duże brawo.

Raid narciarski PTTK

W lutym br. po czteroletniej przerwie, odbył się IV Ogólnopolski Raid Narciarski Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Legnicę reprezentowała jedynie drużyna kolarzy zakładowego PTTK przy Fabryce Przewodów Nawojowych.

Impreza ta, dostępna nawet dla mniej zaawansowanych narciarzy, winna była zgromadzić więcej legnickich narciarzy, chociażby z uwagi na fakt, iż odbywała się niespełna 100 km od naszego miasta.

Ruch turystyczny w Fabryce Przewodów Nawojowych cieszy się poparciem dyrektora fabryki i zaczyna nabierać dużego rozmachu, czego nieświadczy nie widać w innych zakładach legnickich mających większe możliwości działania na tym polu niż nowobudująca się fabryka.

Koło to powstało w grudniu ubiegłego roku i w chwili obecnej zrzesza ponad 30 członków.

J. Wilhelm

Komunikat LPŻ

Zarząd Powiatowy Ligi Przyjaciół Zolnierza w Legnicy rokrocznie organizuje plutony przysposobienia techniczno-wojskowego. Szkolenie plutonu obejmuje 120 godzin z przedmiotów ogólnowojskowych. Odbywa się ono dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych i ma na celu przygotować młodzież do służby wojskowej w Ludowym Wojsku Polskim.

Szkołą się otrzymują mundury wojskowe i prawo noszenia ich lub mogą zakupić na własność mundury wyjściowe „komandorskie” składowe się z kurtki, spodni i beretu za 180 zł. Mają też prawo korzystania z 500% zniżki kolejowej itp.

Po zakończeniu kursu i zdaniu egzaminu szkolący się mają zapewniony wybór specjalności wojskowej (rodzaj broni) oraz pierwszeństwo w odroczeniu od służby wojskowej, a w niektórych wypadkach nawet skrócenia służby wojskowej.

Chętni mogą zgłaszać się codziennie do dnia 27 marca 1959 r. u komendanta Powiatowego Przysposobienia Techniczno-Wojskowego w Zarządzie Powiatowym LPŻ ul. Piastowa Nr 6, I-sze piętro.

Ilość miejsc ograniczona.

Lizak i Netrebiak (Legn. Pole) przed Dydaktem i Paszkowskim (Piątnica).

W grze mieszanej: Hoć — Lizak

(Legn. Pole) przed Brytowską i Netrebiakiem (Legn. Pole).

Należy podkreślić wzorową organizację spoczywającą w reku ob. Każdy oraz stosunkowo duże zainteresowanie turniejem okolicznej młodzieży. Trzeba też zwrócić uwagę na wybijający się talent Jadwigi Hoć, uczeń kl. VII z Legn. Pola, która pomimo niskiego wzrostu ma dobrze opanowaną technikę. Trener Lizak ma wdzienne pole do wykazania swych zdolności. Drużynowo pierwsze miejsce zajął zespół Legnickiego Pola przed Wielkimi Piskarami i Krotoszczami.

T. Ł.

POLONIA — GDAŃSK

KABEWIAK — LEGNICA 3:3

Drużyna Kabewiaka sprawiła Legnickim kibicom dużą niespodziankę remisując z II Ligową Polonią — Gdańsk 3:3 (2:1).

Mecz był dobry i znamionował w szybkie i ładne zagrania.

GARBARNIA CHOJNÓW —

DZIEWIARZ LEGNICA 2:2

Tak jak Polonią Gdańsk, tak i III Ligowej Garbarni Chojnów nie poszczęściło się w Legnicy, gdzie zremisowała z Dzierżewem 2:2 (2:1).

W. W.

Konkurs powiatowy wiejskiego siłacza

15 marca br. w sali Zasadniczej Szkoły Zawodowej (Lamprego 4) odbył się turniej w podnoszeniu ciężarów dla zawodników nieklasyfikowanych. Spodziewany jest liczny udział LZS-owców.

DYREKCJA
MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO
ART. SPOŻ. W LEGNICY

ogłasza przetarg na wykonanie bieżących remontów sklepów spożywczych, nabiałowych i cukierniczych w ilości 20.

W zakres remontu wchodzi następujące prace:

1. MALARSKIE, 2. MURARSKIE, 3. DROBNE
NAPRAWY INSTALACYJNE.

W przetargu mogą brać udział Przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert do dnia 31. III. 1959 r.

Informacji w zakresie remontów udziela się w Dziale Administracyjno-Gospodarczym od godz. 7—13.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

SP-NIA INWALIDÓW „OCHRONA MIENIA”

Legnica, ul. Roosevelta 23

zatrudni natychmiast ichtiologa
z średnim lub wyższym wykształceniem oraz

jednego rybaka

o wysokich kwalifikacjach (produkcja stawowa). Warunki do omówienia. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje Sp-nia.

W dniu 2 marca 1959 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach kolega

JAN ORLICKI

urodzony w 1896 r.

członek Zarządu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oddział w Legnicy, były uczestnik Powstania Wielkopolskiego, odznaczony Powstańczym Krzyżem Włkp.

Zmarły był wzorem kolegi i działacza, tracimy w nim przyjaciela.

Zarząd Oddziału Z. B. o W. i D.
w Legnicy i środowiska Powstańców
Śląskich i Wielkopolskich

Redaguje Kolegium. Redakcja ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 400.
Wydawca: Prezynum MDR — MDR Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”, Legnica ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 400.
Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia przyjmuje sekretariat pok. nr 5 kantonu NBP Oddział Legnica nr 1620-39-12.
Drukarnia LZPT, Legnica ul. Mariacka 3, tel. 23-80.
Niniejszy numer oddano do składu 5. III. 59. Podpisano do druku 9. III. 59.
Druk ukończono 11. III. 59.
Legn. ZPT 538-6/59 L-14